

PROJEKT USTAWY

IPN

Kary wciąż możliwe?



Lech Obara



Szymon Topa

Nieudana nowelizacja ustawy o IPN z 2018 r. będzie rzucać się cieniem na każde kolejne działania tego typu

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych podjęło rezolucję w sprawie zaprzeczenia Holokaustowi, podkreślając, kolejny raz, potrzebę zwalczania antysemityzmu. Rezolucja przypomina, że prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, a także wolność od jakiegokolwiek dyskryminacji np. ze względu na rasę, wyznanie lub inne stany wiąże się z koniecznością upamięt-

niania Holokaustu i przeciwdziałania wszelkim przejawom jego zaprzeczenia lub zniekształcenia. Inaczej istnieje obawa, że zbrodnia ta się powtórzy.

Takie rozumienie praw podstawowych nie stanowi nowości. Europejski Trybunał Praw Człowieka nieraz wyjaśniał, że nie można pogodzić zasad państwa demokratycznego z ochroną negowania Holokaustu.

Nowością jest jednak to, że jako jeden z przejawów zaprzeczenia lub zniekształcenia pamięci o Holokauście wskazuje się wszelkie próby rozmycia odpowiedzialności za utworzenie obozów zagłady i obozów koncentracyjnych opracowanych i prowadzonych przez niemieckich nazistów, poprzez obciążanie tą odpowiedzialnością innych narodów lub grup etnicznych. To właśnie ta część rezolucji w polskich mediach była szczególnie podkreślana i przedstawiana jako sukces polskiej dyplomacji. Ma pomóc bowiem w zwalczaniu wypowiedzi o tzw. polskich obozach.

ONZ w rezolucji oparła się na Roboczej definicji negowania i zniekształcenia pamięci o Holokauście przyjętej przez Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA). Wtedy również, w październiku 2013 r., właśnie przy okazji konferencji o tzw. wadliwych kodach pamięci, ówczesny wiceminister MSZ prof. Artur Nowak-Far ogłaszał sukces polskiej dyplomacji w pracach IHRA.

Powiązanie negowania Holokaustu z negatywnym dla polskiej polityki historycznej zjawiskiem rozpowszechniania w debacie publicznej wypowiedzi o „polskich obozach” może uczynić polskie starania przeciwko przypisywaniu Polakom współsprawstwa w Holokauście zrozumiałymi dla międzynarodowej opinii publicznej. Może przyczynić się też do powstania aktów prawnych sankcjonujących taki przejaw negowania Holokaustu.

W 2018 r. przyjęta została nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci

Narodowej penalizująca przypisywanie Polakom i Polsce sprawstwa za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę w czasie drugiej wojny światowej. Nowelizacja była komentowana jako zagrożenie dla wolności badań naukowych, a także wywołała kryzys dyplomatyczny. Chcąc go załagodzić, parlament uchylił budzące sprzeciw przepisy. Premier Mateusz Morawiecki podpisał zaś z premierem Beniaminem Netanjahu wspólną deklarację, w której m.in. podkreślono: „Zawsze byliśmy zgodni, że sformułowania »polskie obozy koncentracyjne«/»polskie obozy śmierci« są rażąco błędne i pomniejszają odpowiedzialność Niemców za tworzenie tych obozów”.

Tak więc, pomimo odmiennej wrażliwości obu społeczeństw na udział Polaków w zbrodniach popełnionych na Żydach w czasie drugiej wojny światowej, przynajmniej w kwestii przypisywania Polakom współsprawstwa w powstaniu obozów zagłady, takich jak Auschwitz, istnieje szansa znalezienia sojuszników w Izraelu. Jest to ważne, jako że w powszechnej opinii Holocaust kojarzy się przede wszystkim właśnie z obozami zagłady.

GRZECH NOWELIZACJI

Premier polskiego rządu starał się za pomocą polsko-izraelskiej wspólnej deklaracji przekuć kryzys dyplomatyczny i wizerunkowy w sukces, podkreślając polskie starania w kwestii zwalczania przypisywania Polakom współsprawstwa w zbrodniach popełnionych w obozach zagłady. Wydaje się jednak, że być może nie byłoby takiej potrzeby, gdyby nowelizacja ustawy o IPN z 2018 r. korzystała właśnie z możliwości wynikających z przyjęcia przez IHRA definicji negocjowania Holocaustu, która wychodzi naprzeciw polskim postulatam.

Pomijając tu argumenty przeciwne tej nowelizacji (zwykle absurdalne, zdające się świadczyć o niezapoznaniu się z jej treścią lub o braku refleksji nad jej brzmieniem), nie sposób nie polemizować z jej propagatorami. W przypadku akurat tej nowelizacji ustawy o IPN z 2018 r. – jak podkreślało Stowarzyszenie Patria Nostra na etapie konsultacji społecznych nad projektem ustawy – największym dla niej zagrożeniem było odejście brzmienia nowego przepisu od powszechnie akceptowanego jej celu. Innymi słowy, przepis, który miał przeciwdziałać „polskim obozom”, o tym nie stanowił. Pominięto również korzyści

wynikające z przyjętej przez IHRA w 2013 r. definicji roboczej negocjowania Holocaustu.

Stowarzyszenie zaproponowało alternatywne brzmienie przepisu, który będzie uznawać za przestępstwo sytuację, gdy ktoś będzie „zaprzeczał odpowiedzialności państwa i narodu niemieckiego, w tym przypisywał tę odpowiedzialność lub współodpowiedzialność innemu narodowi lub innej grupie etnicznej, za utworzenie gett, obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady, a także innych miejsc odosobnienia, w których warunki pobytu nie różniły się od warunków w obozach koncentracyjnych, a osoby tam osadzone pozostawały w dyspozycji władz bezpieczeństwa III Rzeszy Niemieckiej”.

Co ciekawe, po tym, jak w 2018 r. procedowanie w Sejmie nad nowelizacją ustawy o IPN wywołało gorącą dyskusję, krytyczną wobec niej, propozycja Stowarzyszenia znalazła wreszcie swoje poparcie polityczne. Jak później jednak poinformowano, służby legislacyjne z jakiegoś powodu zablokowały możliwość zmiany już procedowanego projektu ustawy. Ze skutkiem dziś już znanym.

NIEMIECKO-IZRAELSKIE SPOJRZENIE

Istnieje niewielka szansa, aby polscy rządzący podjęli ryzykowną próbę przekucia rezolucji ONZ w inicjatywę legislacyjną. Nieudana nowelizacja ustawy o IPN z 2018 r. będzie rzucać się cieniem na każde kolejne tego typu działania. Nie bez znaczenia jest również to, jak w praktyce do wspomnianej deklaracji Zgromadzenia Ogólnego ONZ podchodzą inne państwa. Określenie „deklaracja” jest tu kluczowe.

Niemiecki portal Deutsche Welle, informując o rezolucji ONZ wzywającej do zwalczania negocjowania Holocaustu, podkreśla, że jej inicjatorami były właśnie Niemcy i Izrael. Nie znajdzie się tam informacja o treściach podkreślanych przez polskie władze. Zwraca się zaś uwagę na wspólne oświadczenie Annaleiny Baerbock (szefowej dyplomacji RFN) i Ja'ira Lapida (szefa dyplomacji Izraela), zgodnie z którym rezolucja ONZ to dowód na to, że „negowanie Holocaustu to sprawa, w której wspólnota międzynarodowa trzyma się razem i mówi jednym głosem”, a także zobowiązanie do „pielęgnowania pamięci o ofiarach i zapewnienia, by okropności z przeszłości nigdy się nie powtórzyły”.

Co ciekawe, wspomniani dyplomaci zwracają uwagę również, że jednym z niepokojących zjawisk jest porównywanie współczesnych sporów politycznych do Holocaustu, nawiązując w ten sposób do protestów przeciwników obowiązkowych szczepień na COVID-19 porównujących się do prześladowanych w czasie wojny Żydów (sic!). Przypisywanie zaś Polakom utworzenia obozów wydaje się mniej znaczącym problemem.

Nie sposób więc nie nabrać dystansu do takich deklaracji politycznych. Zwłaszcza że to właśnie Federalny Trybunał Sprawiedliwości RFN ochronił niemiecką telewizję ZDF przed skutkami negocjowania Holocaustu, odmawiając wykonania polskiego wyroku nakazującego publiczne przeproszenie polskiego byłego więźnia obozu Auschwitz. Mało tego, uczynił to z naruszeniem unijnych przepisów prawa, a Komisja Europejska na czele z Ursulą von der Leyen uznały, że nie widzą potrzeby, czy nawet możliwości, wyciągania wobec RFN konsekwencji za tego rodzaju „niemiecką praworządność”. Ja'ir Lapid zaś znany jest raczej z wypowiedzi mających wzbudzić wobec Polaków niechęć. Jest to – nawiasem mówiąc – jedna z osób, które nie boją się posługiwać językiem uznanym w rezolucji ONZ za przejaw negocjowania Holocaustu.

Innymi słowy, polityczne uwarunkowania niestety sprzyjają niemieckiej polityce historycznej. Niemniej trzeba być konsekwentnym w działaniach i wykorzystywać każdą możliwość. Stąd, nawet jeśli inicjatorzy rezolucji ONZ nie sprzyjają polskiej racji stanu, to warto rozważyć wykorzystanie jej przez polskie władze przy stanowieniu prawa krajowego i unijnego.

Jeżeli kiedykolwiek w przyszłości Polska miałaby karać za polonizowanie Holocaustu, to bardzo trudno byłoby wrócić do pomysłów z 2018 r. W naszej opinii bardziej prawdopodobne wydaje się stworzenie możliwości penalizacji tzw. miękkiego kłamstwa oświęcimskiego, czyli m.in. karanie za używanie frazy „polskie obozy śmierci”. Takie zawężenie przepisów z pewnością nie spotkałoby się z większym oporem na arenie międzynarodowej.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone

Autorzy są prawnikami, członkami Stowarzyszenia Patria Nostra broniącego przed sądami dobrogo imienia narodu polskiego.